Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 4 Listopada 1908 Nr. 254

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Odniemczenie dworca krakowskiego.

Skandaliczne stosunki na dworcu krakowskim, który kolej Północna obsadziła samymi prawie urzędnikami niemieckimi, niechcącemi się nawet uczyć po polsku, wymagają jak najenergiczniejszej akcyi społeczeństwa. Nie możemy dłużej pozwolić na to, aby dziś, gdy wszędzie mamy z hakatą do walczenia, tu w centrum polskości panoszyła się gromada wrogich nam przybłędów niemieckich.

Sami kolejarze polscy odczuwają ten stan, jako upokarzający dla godności miasta skandal. Z kół kolejarzy otrzymujemy następujące pismo:

„Stacya kolei państwowej Kraków przydzieloną jest do Dyrekcyi w Wiedniu; Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie nie ma zupełnie żadnej ingerencyi na tok służby w niej. Skutek tego pożałowania godnego faktu jest ten, że cały personal stacyjny, z małymi wyjątkami, składa się z Niemców, nie władających językiem polskim — co wręcz jest wstrętnem dla naszego miasta, którego czysto polskiego charakteru dotąd nikt nie zaprzeczył. Dotychczasowe — co prawda słabe i rzadkie nawoływania naszej prasy do spolszczenia stacyi Kraków ignoruje władza zupełnie — a nasyłany tu personal niemiecki znachodzi w tem pobudkę do występowania nieraz wrogo, a nawet prowokacyjnie wobec naszej narodowości w zetknięciu się służbowem ze stronami.

My, kolejarze Polacy, najbliżsi całej tej sprawy i najlepiej obeznani ze smutnymi skutkami takiego stanu rzeczy, uważamy za swój obowiązek narodowy stanąć w pierwszym szeregu walczących o przywrócenie polskiego charakteru stacyi, będącej niejako bramą duchowej stolicy Polski.

Dlatego na ogólnem zgromadzeniu, odbytem dnia 18 października 1908 roku, po dokładnem omówieniu całej sprawy, wybraliśmy komitet i powierzyliśmy mu porozumienie się ze wszystkiemi odpowiedniemi Towarzystwami i korporacyami w Krakowie dla zwołania **wiecu ogólno-obywatelskiego** w sprawie „odniemczenia" stacyi kolejowej Kraków.

„Krakowscy kolejarze Polacy".

Posiedzenie komitetu w celu zwołania wiecu odbędzie się dnia 14 listopada w sali Rady powiatowej o godz. 7 wieczorem.

Za tymczasowy komitet: Klaudyusz Dębicki, prezes, Teofil Dąbrowski, sekretarz.

Projektowi wiecu przyklasnąć należy całą siłą. **Wiec publiczny w tej sprawie winien zgromadzić całe miasto.**

Za kogo iść za mąż?

(Nasza ankieta).

II.

Pna W. P. z Łańcuta przesyła nam obszerny list, w którym naprzód polemizuje z wywodami naszej pierwszej korespondentki pny Leokadyi B. i pisze:

„Samo pytanie o posag jest rzeczą nader ważną, bo dlaczego my w rozmowach o narzeczonych lub wogóle o kawalerach, prócz tego, że dowiadujemy się o jego powierzchowności, wykształceniu, usposobieniu, prawie na pierwszy plan wysuwamy to pytanie, jakie on stanowisko zajmuje? jakie dochody jego?

Czyż więc przyszły mąż nie miałby prawa zapytać choć w skromny i delikatny sposób swego przyszłego teścia o posag? Nasza młodzież rekrutuje się przeważnie z rodzin mniej zamożnych; podczas swoich studyów, początkowo nie mając kredytu, wielkie niedostatki cierpi, zaś z indeksem w ręku uzyskuje pomału kredyt i zaczyna się pomału zadłużać, bo jest zupełnie rzeczą naturalną, że młodzieniec, jako auskultant, lub koncepista za tych kilka guldenów nie może się wobec drożyzny utrzymać.

My nie żyjemy w kraju produktywnym i handlowym jak Czechy lub Morawa, gdzie handel i przemysł kwitnie, a młodzież znajduje rentowne stanowiska, do którego im tylko żony potrzeba, choćby i bez posagu, byle się tylko po pokojach coś w spódniczce szwendało.

Żyjemy w Galicyi, gdzie tego wszystkiego nie ma, a w młodzieży naszej dziś widzimy studencika, jutro auskultancika, a za lat kilka c. k. urzędnika, któremu rząd płaci tyle, że zaledwo wyżyje, a któremu na samo wspomnienie o przeszłej biedzie i o żonie bez posagu włosy stają na głowie. — Taki kawaler tłomaczy sobie: „wolę już sam biedę klepać, aniżeli może jaką kobietę bez posagu unieszczęśliwić". Więc zupełnie słusznie czyni, jeżeli zapyta o posag.

Stosunki powyższe przemieniają idealistów o szlachetnych sercach rychło w materyalistów, bo zmuszają ich do tego walki z chłodem i głodem i wpajają w nich przekonanie, że człowiek, choć wykształcony, bez pieniędzy mało znaczy.

Przystępuję teraz do właściwej odpowiedzi na pytanie tj. za kogo mamy za mąż wychodzić?

Według mego zdania jest to rzecz bardzo trudna dać wskazówki dla wszystkich, bo niema reguły bez wyjątku. Jednak spróbuję. Przyszły mąż powinien mieć stanowisko takie, któreby dawało choć tymczasowe skromne utrzymanie dla żony. Narzeczeństwo nigdy ponad rok nie powinno trwać, chyba gdyby istniały jakie przeszkody, któreby cokolwiek później dały się usunąć. Przed ślubem należy zięciowi wręczyć posag celem uregulowania kawalerskich długów, z któremi przed ślubem i tak teściowi się zwierzył, zaś po ślubie nie należy go prowadzić na smyczy, pozostawić mu w tygodniu choć jeden dzień do zabawy w gronie przyjaciół. Żona powinna się także zapoznać z kolegami męża, którzy nie mają ogniska domowego a za jego przykładem mogą też w jego ślady wstąpić. Co najważniejsza, żona nie powinna nigdy stawiać mężowi takich wymogów, którym by on zadość uczynić nie mógł.

O męża nie należy też nigdy być zazdrosną, ponieważ zazdrość jest chorobą prawie nieuleczalną, która rujnuje wspólne życie.

Zaś spraw familijno-domowych troszkę drastyczniejszych nie należy za ostro traktować, tylko z rozwagą i wielkim namysłem, bo jak się zacznie szukać to się i na całem dziurę znajdzie, a jest to stare przysłowie, co oko nie widzi to serce nie boli. Ponadto w mężu nie należy się tylko samych złych rzeczy dopatrywać, tylko przyznać mu to, że jest głową domu i żywicielem rodziny. Wszak każdy medal ma dwie strony. Błahych nawyczek nie nazywajmy nałogiem — w łagodny sposób dają się one wykorzenić.

Jeżeli zaś dojdzie do małych nieporozumień to nic nie szkodzi, bo tak jak ciągła pogoda się sprzykrzy, tak i spokój zawsze nie może panować. Jak to jest czasem zabawnie obserwować dwojga zadąsanych. Kochają się do szaleństwa, ale jedno i drugie udaje, iż się gniewa — ona wybuchnie płaczem i powie: tyś brzydki itp. On zaś, czuły na łzy niewieście, biegnie, ściska, całuje i przeprasza.

Nie troszczmy się zatem o nich, niech się przepraszają, oni są już szczęśliwi. Pocieszmy raczej nasze panny jeszcze bez narzeczonych i teściów bez posagu, że powyższa reguła nie da się dla wszystkich zastosować i niech mają wszelką nadzieję, że i ich pieszczotki choć bez posagu także mają wszelkie szanse do zamążpójścia".

W. P.

Czy grozi nam zwyrodnienie fizyczne?

Wraz z innemi tworami przyrody i człowiek zmienia się z postępem czasu, a wyniki ewolucyi takiej zaznaczano nietylko w rozwoju kultury, lecz również dobrze i w zakresie fizycznego ustrojów ukształtowania się. Historya i geologia mówią nam, jak wyginęły, wymarły narody całe, jak nowe powstały szczepy, a i nie nauka tylko, lecz i głos ogółu twierdzi przy sposobności każdej, że „dawniej inni ludzie mieszkali na świecie". Uznając sprawę rozwoju za fakt niezbity, wypadnie orzec tylko, czy rozwój ten dodatnim jest, czy ujemnym, czy ród ludzki rasowo doskonali się, czy grozi mu upadek fizyczny i charłactwo.

Jak dotąd zastęp pesymistów na temat, o którym mowa, przeważa liczebnie. Zwolennicy myślenia na czarno powołują się chętnie na podania, w których znajdujemy wzmianki o zamieszkujących niegdyś świat olbrzymach, synach „natury wolnej", co siłą mięśni zadziwiająco wyróżniali się. Ludzkość karłowacieje, mówi się dziś powszechnie i na dowód — przytacza rozwój chorób nerwowych i umysłowych, zmniejszanie się w krajach niektórych cyfry urodzeń, wzrost chorób dziedzicznych na skutek szerzącego się pijaństwa, wysokie niezdolnych do wojska odsetki i t. p. dane, wróżące rodzajowi ludzkiemu przyszłość ponurą. Optymiści głoszą na odwrót, że zastosowaniem sumiennem nieznanych dawniej przepisów hygieny wiele z tych ciemnych współczesnego życia objawów rozjaśni się i uzdrowi, że obawy o przyszłość nie mają podstawy żadnej, że nie o zwyrodnieniu, lecz o doskonaleniu się rasy możnaby mówić prędzej. Któraż ze stron tych obu ma słuszność?

Najpoważniejszym atutem, na który powołują się bezwzględni upadku rasy wróżbici, jest przytaczany przez nich chętnie, jak rzekło się, fakt nader wysokiego wzrostu ludzi dawniejszych, z przedhistorycznego okresu zwłaszcza. Istotnie, w wykopaliskach wielu znajdywano szkielety i pojedyncze kości ludzkie, świadczące nieraz wymiarami swemi, że właściciele tychże do ułomków za życia nie zaliczali się, poza tem okazy te nie dowodzą bynajmniej możliwości jakiegoś wzrostu nadzwyczajnego. I mumie egipskie, jak przekonano się po dokonaniu pomiarów, sięgają zaledwie wzrostu średniego. Również przesadzonemi są wielce legendy o niezwykłej mocy i rozroście fizycznym opancerzonych rycerzy średniowiecznych.

Gdy królowa Wiktorya angielska wraz z księciem małżonkiem Albertem zwiedzała Szkocyę w podróży poślubnej, członkowie arystokracyi tamtejszej, obok uroczystości wielu urządzili ku uczczeniu pary dostojnej bal kostyumowy i, by w galeryi strojów nie brakło niczego, niektórzy z panów zamierzali wystąpić zakuci w zbroje dawne od stóp do głów. Niestety, przekonano się niebawem, iż wszystkie owe, przechowywane z pietyzmem w salach zamkowych pancerze, naramienniki, rękawice, szyszaki i t. p. akcesorya tualety

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

478 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Zdobywszy się jednak na siły, walcząc piersią przeciw piersi, nogą przeciw nodze, tyle dokazał misyonarz, iż znowu chwiać się zaczął jego przeciwnik i Gabryel raz jeszcze używszy wszelkich sił, zdołał powalić go, schwytać znowu za ręce i przytrzymać kolanami, ruszyć mu się prawie nie dając... Tak go poskromiwszy, Gabryel obrócił głowę ku drzwiom, chcąc zawołać pomocy, gdy Morok, gwałtownie się rzuciwszy, pomimo, że silnie był trzymany, zdołał jednak tyle się podnieść, iż usiadł i zanim go Gabryel znowu uchwycił, Morok schwycił go zębami za lewą rękę...

Na to straszne, bolesne, głębokie ukąszenie, młody misyonarz nie mógł powstrzymać krzyku z bólu i przestrachu... nadaremnie usiłował wydrzeć się; Morok trzymał go za rękę ściśniętemi konwulsyjnie zębami, jak kleszczami...

Straszna ta scena trwała króciej, niżeli potrzeba czasu na jej opisanie, gdy wtem nagle otworzyły się z łoskotem drzwi, prowadzące do sieni: kilku odważnych mężczyzn, dowiedziawszy się od przestraszonych chorych, w jakim niebezpieczeństwie znajduje się ksiądz Gabryel, przybiegli mu na ratunek, pomimo jego zalecenia, aby nie wchodzić, dopóki on nie zawoła.

Między przybywającymi był także posługacz z fajerką i rozpalonemi do czerwoności żelazami; spostrzegłszy go, Gabryel krzyknął nań cierpiącym głosem:

— Prędko, prędko, chodź co żywo ze swemi żelazami... dzięki Bogu, właśnie już o tem myślałem...

Szczęściem, jeden z przybywających mężczyzn miał wełnianą kołdrę; w chwili kiedy udało się przecie młodemu misyonarzowi wyrwać rękę z zębów Moroka, którego ciągle trzymał przygniecionego kolanami, zarzucono kołdrę na głowę szaleńcowi, obwinięto go i skrępowano bez żadnego niebezpieczeństwa, pomimo, że się gwałtownie szamotał i bronił.

Lecz niebawem tyle rozmaitych wzruszeń, tyle niebezpieczeństw, tak mężnie pokonywanych, nieuchronny wywarły skutek: czoło Gabryela pokryło się dużemi kroplami potu; długie jego włosy przylgnęły do skroni; twarz jego zbladła... zachwiał się na nogach... stracił przytomność i przenieść go musiano do przyległego pokoju, aby mu tam udzielić potrzebny ratunek.

— — — — — — — — — — —

Przypadek, który zresztą łatwo przypuścić można, pomimo wiedzy księżnej Saint-Dizier, przyczynił się, że jedno jej kłamstwo zamieniło się w rzeczywistą prawdę. Chcąc pewniej jeszcze nakłonić sieroty do odwiedzin tymczasowego ambulansu, zmyśliła, że ksiądz Gabryel także ma się tam znajdować, a czego bynajmniej sama nie spodziewała się; albowiem, gdyby o tem wiedziała, byłaby się starała wszelkiemi sposobami wstrzymać je od tych odwiedzin, znając bowiem przywiązanie młodego misyonarza do sierot, obawiałaby się, żeby nie przeszkodził jej dopiąć zamiarów.

Wkrótce, po strasznej scenie Gabryela z Morokiem, którąśmy dopiero co opisali, Róża i Blanka weszły pomieszane, przestraszone, w towarzystwie siostry Marty, do obszernej sali, do której naznoszono mnóstwo kobiet, nagle zapadłych na cholerę, przedstawiających straszny widok dla tych młodych, czułych dziewcząt.

Siostra Marta towarzyszyła córkom marszałka Simon; kilka słów im powiedziawszy po cichu, pokazała im ustawione rzędami łóżka po jednej i po drugiej stronie przepierzenia, potem udała się na drugi koniec sali, dla wydania rozkazów.

Jakkolwiek miały mocne postanowienie nie zrażać się przykrym widokiem cierpiących, jednak, na widok smutnej sali, uczuły na chwilę brak odwagi; bolesne przeczucie wzbudziło w nich żal tak heroicznej nieroztropności; nareszcie od kilku już minut zaczynały uczuwać zimny, coraz mocniej przejmujący dreszcz, potem bolesne kiedy niekiedy łupanie w skroniach.

Nie znając się jednak na tych symptomatach, przypisywały je skutkom przelęknienia, jakiego doznały z powodu Moroka; ich dobroć, ich szlachetna chęć niesienia ulgi cierpiącym, przemogła tę obawę; tkliwie spojrzały nawzajem jedna na drugą; nabrały znowu odwagi, i obie, Róża po jednej stronie przepierzenia, Blanka po drugiej, zaczęły, każda w swym oddziale szukać nieszczęśliwej guwernantki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rycerskiej mężów „bez skazy i strachu“ były dla „zniewieściałych“ potomków — za wąskie i za ciasne. Wyniki takiesame stwierdzono wśród okoliczności różnych i w krajach innych, co poucza, że wymiary klatki piersiowej, zależne od pojemności płuc i serca nie zmniejszyły się z krzywdą dla zdrowia pokoleń obecnych, lecz, przeciwnie, świadczą o lepszym tychże rozwoju fizycznym.

Niezadowalniające gdzieniegdzie wyniki poboru rekrutów mogłyby poniekąd stać się dowodem pewnego zwątlenia rasy, gdyby nie tłómaczyły się wyłącznie niezwykłą dziś subtelnością badań lekarskich. W tem szukać należy też głównie przyczyn znaczniejszej dziś odsetki nieprzyjmowanych do wojska, dzięki czemu armia pozbywa się niedołęgów, a ci ostatni — katuszy, zbytecznych najzupełniej. Wiemy dalej, że wzrost żołnierzy-pretoryanów w starożytnym Rzymie nie przewyższał, biorąc średnio 172 ctm., gdy dziś cyfra ta stanowi minimum dla gwardzisty pruskiego. W niektórych krajach, wreszcie w Serbii, w W. Ks. Badeńskiem i t. d. zauważono oddawna, że wzrost rekruta przeciętnego stale powiększa się. Również jest pewnem stopniowe zwiększanie się wagi mózgu, co bądź co bądź przemawiać musi na korzyść postępującego bez przerwy wzrostu inteligencyi. Już Broca dowiódł pracami swemi, że mózg przeciętnego mieszkańca Paryża powiększył się w ciągu ostatnich wieków siedmiu prawie o 33 ctm. w obwodzie, a Jan Ranke, anatom bawarski, przytacza to samo mniej więcej dla mieszkańców Monachium. Nie upada zatem i nie marnieje rasa ludzka, lecz doskonalszą raczej stała się. Wzmożona śmiertelność niemowląt, w porównaniu z dawniejszemi czasy, jest, wprawdzie faktem niezaprzeczonym, lecz objaw ten zależy głównie od panujących dziś warunków ekonomiczno-społecznych, które, zmuszając matki nasze do pracy zawodowej w biurach, fabrykach i sklepach, czynią niemożliwem dopilnowanie i karmienie dzieci, jak należy.

Dr K. Niedzielski.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie ks. Stanisław Twardowski, proboszcz w Wieliczce, dziekan wielicki, zastępca marszałka powiatu wielickiego, radny miejski, wiceprezes miejscowej Rady szkolnej i t. d. Zmarły, biorący żywy udział w życiu i pracy obywatelskiej miasta i powiatu, cieszył się wielką sympatyą ludności. Przeniesienie zwłok do kościoła odbędzie się we środę, pogrzeb po nabożeństwie we czwartek z kościoła parafialnego, o g. 10 przed południem.

Śmierć księdza Twardowskiego czyni koniecznym wybór nowego wicemarszałka. Jak słychać, starostwo niebawem ogłosi wybory. Z kandydatów podobno największe szanse ma p. Skołyszewski.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytacyę ofertową na dostawę oliwy rzepakowej do świecenia, oleju mineralnego, owsa i siana.

Oferty należy wnieść do dnia 16 listopada b. r.

O sprawie śląskiej. Z Tarnowa donoszą nam: Chcąc publiczność tarnowską poinformować o stosunkach śląskich, urządza komitet w tym celu zawiązany, na którego czele stanął p. Bujnowski, wiec w dniu 8 b. m. Referat o sprawie śląskiej wypowie dr Michejda, poseł cieszyński.

Krajowy wiec szynkarski w Przemyślu. W dniu 10 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się w Przemyślu w sali „Sokoła“ krajowy wiec szynkarski, mający na celu omówienie żywotnych kwestyi, obchodzących ogół szynkarzy.

Z Białej. W sobotę wieczór wszczęło kilku młodych ludzi z Kóz i Lipnik kłótnię z młodzieńcami z Międzybrodzia na granicy Kóz, podczas której dostał 20-letni Karol Sadlik z Międzybrodzia kilka cięć nożem, z tych jedno w płuca. Ciężko rannego odwieziono do tutejszego szpitala, gdzie umarł. Jako sprawców aresztowano Franciszka Chrobaka i Stanisława Skawinę z Lipnika i Szymona Kruczalskiego z Kóz i oddano do tutejszego sądu.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej nadano długoletniemu burmistrzowi, fabrykantowi Karolowi Strzygowskiemu honorowe obywatelstwo. Na temże posiedzeniu w dalszym ciągu debatowano nad planami, nadesłanymi z Tow. S. L. w Krakowie na budowę polskiego seminaryum nauczycielskiego, a względnie gimnazyum przy ulicy Komorowieckiej. W końcu uchwalono na budowę pozwolenia udzielić.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Skiz“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Dziadów“ odbyło się przy szczelnie zapełnionej widowni. Kasa teatralna była już o godzinie 6 zamknięta. To pragnienie publiczności widzenia „Dziadów“ na scenie świadczy, jak znakomitą była myśl powierzenia inscenizacyi dramatycznego poematu największemu mistrzowi naszego teatru: Wyspiańskiemu. W rzędzie wielkich czynów Wyspiańskiego nie na ostatnim planie położyć trzeba inscenizacyę „Dziadów“.

Wczorajsze przedstawienie było interesujące ze względu na obsady kilku głównych ról. Konrada grał p. Kosiński. Utalentowany artysta wywiązał się zupełnie dobrze z trudnego zadania. Inteligentny sposób deklamacyi, dobra, jasna dykcya świadczą chlubnie o zdolnościach tego artysty, pracującego sumiennie i rozszerzającego co raz bardziej zakres swego emploi. — Senatora grał p. Sobiesław, nadając siepaczowi moskiewskiemu cechy wytwornej elegancyi. W drobnej rólce Zosi zaprezentowała się p. Kopczewska; artystka deklamowała dobrze ale zbyt płaczliwie.

Przedstawienie szło na ogół składnie: P. Jednowski, lubo chory i zachrypnięty, że ledwo głosu dobywać mógł, z poświęceniem grał guślarza.

Z teatru miejskiego. Komedya Brieux'a „Chrabąszcze“, znana z echa powodzeń jakich doznała na scenach zagranicznych, a ostatnio w Warszawie na scenie „Rozmaitości“ — wchodzi na repertuar teatru krakowskiego w najbliższą sobotę. — Do komedyi Brieux'a dodany będzie utwór jednoaktowy E. Grenet-Dancourt'a „Wampir“.

„Radcy podatkowi“. Legiony rozmaitych „radców“, jakich posiadamy, pomnoży niebawem — o szczęście! — nowa kategorya „radców podatkowych“. — Mianowicie z Wiednia donoszą:

„Cesarz zgodził się na utworzenie tytułu „radcy komisyi podatkowej“ dla członków komisyi podatkowej I. i II. instancyi, jako też dla członków komisyi kontyngentu podatku zarobkowego. Tytułu tego będzie cesarz udzielał takim funkcyonaryuszom, którzy urząd ten honorowy spełniają ze szczególną gorliwością i sumiennością i którzy ze względu na socyalne stanowisko i inne osobiste stosunki są tego godni. Tytuł ten będzie udzielany tylko na czas rzeczywistego spełniania urzędu honorowego. Pierwsze takie tytuły będą udzielone w ciągu br.“

Podatnicy cieszcie się! Administracya podatków znalazła sposób na osłodzenie waszej doli i na pogodzenie was z działalnością komisyi. Niewątpliwie jednym z pierwszych Steuerratów będzie szef administracyi podatków Kurek, którego umiejętna działalność wywołała aż protest gminy miasta Krakowa; orgia podwyższenia fassyj, jakiej się p. Kurek oddał zapamiętale, jest bowiem jedną z przyczyn szalonej drożyzny mieszkań w Krakowie. Z tego względu imieniem ogółu podatników udzielać będziemy panom a la Kurek tytułu nie radców, ale „dławców podatkowych“.

Z Tow. bratniej pomocy kelnerów. Doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych członków odbędzie się w dniu 7 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Ze stacyi ratunkowej. Złamanie przedudzia lewej nogi doznał robotnik N. Kocik, 48 letni, pracujący w gęsiarni na Grzegórzkach. Wychodząc wczoraj po południu po drabinie na I. piętro kojca w celu nakarmienia gęsi, poślizgnął się na szczeblu i spadł z drabiny, łamiąc nogę. — Po prowizorycznem opatrzeniu odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj w nocy zgłosiła się na Pogotowie Katarzyna Ziemilska, 93-letnia żebraczka z pod cmentarza, z raną na czole, długą parę ctm. Tłómaczyła się, że w ścisku pod cmentarzem ludzie ją przewrócili na ostry kamień, o który ona sobie czoło rozcięła. — Czuć jednak było od żebraczki wódkę, widocznie więc przy wczorajszym święcie „uraczyła się“ i sama upadła.

Józef Rogóż, murarz, otrzymał kamieniem ranę w tył głowy, gdy przechodził przez Nową Wieś. Kto go uderzył lub za co, nie umiał powiedzieć. Opatrzono go i odesłano do domu.

Zmarły wskutek otrucia kokainą Franciszek Janicki był służącym w klinice chorób skórnych, a nie położniczej, jak to donieśliśmy.

Złodzieje cmentarni. Co roku powtarzają się skargi na okradanie grobów ze świec i lampek w Zaduszki. I tego roku wiele osób opowiadało o bandach niedorostków i kobiet, grasujących po cmentarzu z koszykami za łupem. Podobno pilnują grobów grabarze, aby nie działy się nadużycia, lecz to wszystko na darmo. Pewien pan (nazwisko znane) opowiadał w redakcyi, iż słyszał, wychodząc o godzinie 9 z cmentarza, jak grabarz strofował jakąś kobietę, mieszkankę domu dla służby cmentarnej, za zabieranie świec z grobów. — Okradanie grobów świadczy o zupełnem zaniku poszanowania uświęconego miejsca.

Ankieta sportowa. Krajowy Związek turystyczny zwołuje ankietę w sprawie sportów zimowych na czwartek dn. 5 bm. o godz. wpół do 4-tej popoł. do lokalu Związku (Rynek, Pałac Spiski I. p.), na którą zaprasza wszystkich zwolenników nart i saneczek. Referat w tej sprawie wygłosi p. nadporucznik Bobkowski, długoletni kierownik kursu narciarskiego w Zakopanem i znawca tej gałęzi sportów.

Znaczna zguba. Pani Fani Rattler zgubiła wczoraj przechodząc ulicami Krupniczą-Rynkiem i Grodzką do domu, kolczyk złoty z brylantem wartości około 1.600 kor.

Złodziejska para. W urzędach pocztowych w niemieckich prowincyach w Dolnej Austryi i w Czechach, a ostatnio i w Galicyi a także w Krakowie i Podgórzu poczęła grasować para tak zwanych „Hochstablerów“, operujących za pomocą sfałszowanych pocztowych książeczek oszczędnościowych. Złodzieje odbierają na sfałszowaną książeczkę pewną sumę, a zanim poczta spostrzeże oszustwo, ulatniają się. Złodziejami są niemcy, mężczyzna i kobieta w średnim wieku. W Krakowie podjęli oni tylko sumę 80 kor. na dwie książeczki. Policya śledzi za oszustami.

Z sali sądowej. Dzisiaj odbyła się pierwsza rozprawa przed trybunałem przysięgłych z kadencyi listopadowej. Rozprawa toczyła się przeciw Pinkusowi Dawidowi Fränklowi, 62-letniemu handlarzowi mięsem, zamieszkałemu w Wiedniu, a przynależnemu do Czortkowa, który, udając mającego wpływy u władz wojskowych, wyłudzał od różnych ludzi znaczne kwoty pieniężne za uwolnienie poborowych od wojska. Obwiniony zobowiązywał się, że w razie, gdy nie uda się mu zrobić, „honoraryum“ odda. Między innymi naciągnął Zacharyasza Schachnera dzierżawcę z pod Buczacza, którego syna miał Fränkel uwolnić od służby wojskowej, za co wziął 200 kor. zaliczki na umówioną kwotę 600 kor. Naciągnął on także parę innych osób. Gdy przekonano się, że Fränkel nic nie zdziałał, a poborowych wzięto do wojska, zaskarżyli wszyscy Fränkla do sądu o wyłudzenie pieniędzy i żądali ich zwrotu. Obwiniony wypiera się winy. Roprawie przewodniczył radca sądu Raczyński, oskarżał prok. Rychlik, oskarżonego bronił adw. Frühling, Po przesłuchaniu świadków trybunał odroczył rozprawę do godz. 4 po południu.

Złodzieje kolejowi. Plaga doliniarzy grasujących w wagonach kolejowych i czychających na mienie podróżnych, nawiedziła nasze koleje. Ofiarami opryszków padają przeważnie robotnicy wracający z Prus, którym złodzieje zabierają ciężko zapracowany grosz. Policya ściga energicznie tych amatorów cudzego mienia, lecz liczba ich rośnie z dniem każdym; niema dnia; aby kilku z nich nie aresztowano. Wczoraj znowu aresztowano dwóch takich „niebieskich ptaków“ Michała Czarneckiego i Stanisława Pietrucha, w chwili kiedy wsiadali do pociągu pospiesznego, dążącego w kierunku Lwowa. Obydwaj znani złodzieje wypierają się winy, lecz zamknięto ich w kozie, a potem zostaną odstawieni do sądu.

Awantura o buty. Adolfowi Herbstowi z Podgórza skradł przed trzema dniami niejaki Getzel Kramermann false Kremer, parę nowych bucików i zbiegł. Wczoraj spotkał Herbst na ulicy Bożego Ciała Kremera, spacerującego sobie spokojnie w skradzionych butach. Podszedł więc ku niemu i mimo silnych protestów wywrócił go na ziemię i ściągnął z niego buty. Rozgniewany Kremer począł besztać Herbsta i chciał go pobić, dopiero przybyły policyant obronił Herbsta i aresztował złodzieja, który w szkarpetkach powędrował pod telegraf.

Waleczny kot. Dwóch podpitych murarzy, Piotr Uchwat i jego kolega weszli do bramy domu przy ul. Sławkowskiej l. 28 i w sposób jak najbrutalniejszy zanieczyścili mury domu w którym aż... dwóch radców mieszka. Stróż domu zrobił im uwagę na dostojność miejsca i na niewłaściwość postępku, lecz murarze zbesztali go i chcieli jeszcze zbić. Na krzyk stróża przybył żołnierz policyi nazwiskiem Kot, lecz zuchwalcy rzucili się na niego, wtedy dzielny policyant obezwładnił napastników i przy pomocy stróża odwiózł obydwóch na policyę.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Syn królewski“.
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Chrabąszcze“, kom. w 3 akt. (nowość) i „Wampir“, kom. w 1 akcie.
Niedziela popoł.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Zemsta“.

Z SEJMU.

Lwów. Sesya sejmowa zbliża się do końca; obrady idą tempem pociągu pospiesznego.

Na wczorajszem posiedzeniu nie przyszło jednak jeszcze do załatwienia sprawy **W. Krakowa**. Nastąpi to dopiero dzisiaj we wtorek. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest między innemi sprawa Wielkiego Krakowa i sprawa wniosku pos. Lea co do reorganizacyi straży policyjnej wojskowej.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Lwów. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyszło z okazyi dyskusyi nad sprawą zbiorników na ropę do starcia między posłem Zamojskim a ks. Stojałowskim. P. Zamojski zaznaczył, że ks. St. jest dobrym mówcą, ale kiepskim ekonomistą. Uchwalono podnieść kredyt na krajowe zbiorniki do 1.800.000 K.

Nauka religii.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad projektem ustawy o **podwyższeniu płac katechetów**, na który to cel ma być wstawiona do budżetu na r. 1909 kwota 84.954 kor. na pokrycie tej podwyżki za 4 miesiące ostatnie roku 1908.

Posłowie Stadnicki i Pastor podnoszą konieczność tej ustawy i doniosłość nauczania religii.

Pos. Styła zaznaczywszy, że daleki jest, aby odmawiać duchowieństwu należnego wynagrodzenia za dodatnią pracę, wywodzi, że pod każdym względem w gorszem jest położeniu nauczycielstwo całego kraju, które od szeregu lat upomina się o poprawę swego bytu. W roku bieżącym ze względu na straszną katastrofę elementarną i nieszczęsne położenie kraju, uznając trudne położenie rolników, nauczycielstwo nie przyszło do Izby z żądaniami i na razie się ich zrzekło. Mowca sądzi, że duchowieństwo powinno było pójść tą samą drogą i nie żądać obecnie podwyżki.

Pos. Dembowski zaznaczył, że w tej ustawie chodzi nie tylko o polepszenie bytu katechetów, ale idzie o usunięcie wielkiej wadliwości dotychczasowej ustawy. Tę regulacyę płac należy uważać za akt sprawiedliwości i ta ustawa będzie ważnym, pozytywnym wynikiem tegorocznej sesyi i dalszym krokiem do postępu w kraju w kierunku wychowania religijnego i moralnego.

Pos. ks. Stojałowski oświadcza, że jest to akt sprawiedliwości, ale przychodzi za późno, a zwłaszcza chwila obecna jest niestosowna, bo lud będzie miał powód do podnoszenia na wiecach, że w najgorszym roku znaleziono 200.000 koron dla katechetów, a ludności nic.

Ks. arcybiskup Teodorowicz wskazuje, że w społeczeństwie szerzą się niemoralne antyreligijne prądy: Literatura im służy. Ks. arcybiskup między innemi w ten sposób atakuje „Dzieje Grzechu“ Żeromskiego: „Wziąłem do ręki książkę rozbieraną, rozchwytywaną przez niedorostków i pensyonarki masami całemi, książkę, napisaną przez człowieka talentu, ale która wyprowadza na wierzch taką moralną zgniliznę i w taki sposób realistyczny, że Zola z pewnością byłby się zapłonił, bo jego pióro tak daleko pójść nie umiało. Nie wchodzę w krytykę, nie wchodzę w ocenę, ale tego uczucia doznałem czytając: Jak to obce, jak to nam obce, co tam przedstawiono; a jednak, co tam było pisane, było zbiorem, reprodukcyą, zdjęciem fotograficznem tych prądów rewolucyjnych obcych naszej kulturze, zagrażających strasznie naszemu duchowemu życiu i duchowemu bytowi. Jeżeli więc ta myśl w literaturze co prawda i poezyi przebłyska, aby tylko oderwać się od sztandaru chrześcijaństwa i katechizmu, patrzcie panowie, jak mimowoli samą siłą ciężkości musi przestać być narodową i przestać być samodzielną“.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca Laskowski, poczem przyjęto ustawę we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie uchwalono wniosek komisyi w sprawie polepszenia bytu emerytowanych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, oraz wdów po nauczycielach.

Przyszłe budżety. Inne uchwały.

Uchwalono następnie preliminarz budżetów. Na rok 1908 uchwalono wydatki w sumie 50.165.239 K. dochody własne 22 milionów koron, niedobór 27,899.000 koron, dochód z dodatków do podatków koron 18,175.000 — pozostaje do pokrycia pożyczka 9,724.223 kor. Na rok 1909 uchwalono wydatki w sumie 53,548.685 kor., dochody własne 24,182.430 kor., niedobór 29,366.251 kor., dochód z dodatków do podatków 18,394.192 koron — pozostaje do pokrycia pożyczka 10,972.059 koron.

Następnie uchwalono w 3 czytaniu ustawę łowiecką.

Wielki Kraków uchwalony.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu nastąpiły obrady nad Wielkim Krakowem i sprawozdaniem komisyi gminnej w tej sprawie.

Sprawozdawca poseł Górski zaznacza, że w sprawozdaniu komisyi znalazły wyraz wszystkie rozbieżne prądy w tej kwestyi, sprawa odszkodowania dla powiatów krakowskiego i wielickiego, wreszcie kwestya, czy i o ile finanse Krakowa pozwalają na tę wielką akcyę inwestycyjną. Natomiast nie poruszono tego, jaki wpływ przyłączenie gmin wywrze na wykonywanie prawa wyborczego do Rady m. Krakowa. Otóż przedłożona ustawa nie zmienia podstaw ordynacyi wyborczej, zaprowadza tylko pewne modyfikacye. Gdy w obrębie dawnego Krakowa wykonywanie prawa odbywa się w rozmaitych kołach, w gminach, które zostaną przyłączone, koła zlane będą w jedną całość a wyborcy głosować będą w każdej gminie terytoryalnej.

Poseł Stadnicki podnosi, że sprawa Wielkiego Krakowa należała do najbardziej denerwu-

jących w pewnej mierze spraw w tej sesyi. Było to następstwem pewnego nieporozumienia, jakoby partya konserwatywna i to jej odcień najskrajniejszy, nie życzyła sobie załatwienia tej kwestyi. Mowca oświadcza, że jeżeli były jakie wątpliwości, to nie partyjne, lecz natury czysto rzeczowej. Wszystkim zależy na podniesieniu Krakowa, tej skarbnicy pamiątek narodowych; inna rzecz, czy rozszerzenie Krakowa w bardzo wielkich rozmiarach, przyczyniłoby się do tego. To, co teraz jest proponowanem, ma swoje uzasadnienie, bo bez przyłączenia pewnych gmin, niektóre budowle, jak nowy dworzec, dalej część cmentarza, znalazłyby się poza obrębem miasta. Mowca żałuje, że na razie do Krakowa nie może być przyłączone Podgórze, które sobie tego nie życzy, wypowiada jednak nadzieję, że to tylko kwestya czasu i niebawem nastąpi połączenie obu miast.

Lwów. Nastrój w Sejmie był b. uroczysty. Przemawiali hr. Stadnicki, Wodzicki, Czecz, Maryewski, Bojko i Skołyszewski. Wspaniałą mowę wygłosił dr. Leo; powszechnie mu gratulowano. Poprawkę Czecza, aby termin płacenia odszkodowania Wielickiemu powiatowi oznaczyć na lat 30 zamiast dwadzieścia, odrzucono 57 głosami przeciw 47. **Ustawa o Wielkim Krakowie została w II. i III. czytaniu uchwaloną.**

Bankiet polityczny.

Klub lewicy demokratycznej podejmował wczoraj obiadem rząd autonomiczny i namiestnika. Oprócz marszałka hr. Badeniego i namiestnika dra Bobrzyńskiego wzięli w obiedzie udział członkowie Wydziału krajowego pp. Onyszkiewicz i Jahl, obecni we Lwowie demokratyczni posłowie do parlamentu pp. Buzek, German i Tomaszewski i prawie cała lewica sejmowa. Obiad odbył się o godz. 9 wiecz. w hotelu George'a.

Pierwszy przemówił prezes lewicy p. Leo wnosząc zdrowie marszałka i namiestnika. Na toast odpowiedział imieniem obu dr Bobrzyński, toastując na rzecz klubu lewicy w ręce prezesa Lea. Następnie wiceprezes klubu p. Battaglia wniósł zdrowie członków Wydziału krajowego, na co odpowiedział p. Jahl toastem na rzecz miasta, co znów wywołało odpowiedź prezydenta Ciuchcińskiego, zakończoną staropolskiem „kochajmy się".

Po obiedzie jeszcze długo w noc toczyła się ożywiona konwersacya w górnych salach hotelu George'a a goście zabawili na zebraniu do godz. 1 w nocy.

Przez wszystkie toasty i konwersacyę przewijała się jedna przewodnia myśl, że mimo różnic partyjnych, mimo, że stronnictwo demokratyczne zdecydowane jest dążyć konsekwentnie do zrealizowania swych programów, w warunkach tak trudnych, jak nasze, jest wiele łączników wiążących z sobą wszystkie czynniki polskiego życia publicznego, w szczególności konieczność energicznej obrony interesów narodowych na zewnątrz i w kraju, oraz idea rozszerzenia kraju tego samodzielności.

Z klubu ludowców. Na onegdajszem posiedzeniu klubu ludowców złożył dr Bernadzikowski mandat prezesa klubu, zaznaczając, że czyni to wskutek wyboru na członka Wydziału krajowego. Wybór prezesa klubu nastąpi jeszcze przed zamknięciem sesyi sejmowej.

Nowe stronnictwo ludowe.

Lwów. Powstała nowa organizacya „Polski Związek Ludowy", pod przew. dra A. Lisiewicza, która jest wyrazem rozłamu w obozie ludowców.

Rosya odmawia uznania aneksyi Bośni.

Stanowisko Młodoturków. — Misya ks. Jerzego. Telegramy „Nowin".

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolski oświadczył wobec prezydenta Dumy Chomiakowa i przywódców stronnictw, **że Rosya nie uzna wcielenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier** i że wskutek tego konferencya się nie odbędzie.

Petersburg. Pasicz wyraził się wobec rosyjskich dziennikarzy, że nieuznanie aneksyi przez Rosyę zadowolni i Serbię i Czarnogórę. Skoro aneksya nie będzie uznaną, Austro-Węgry izolowane zniewolone będą do ustępstw.

Stanowisko Młodoturków.

Wiedeń. Bawiący tu w przejeździe do Londynu, Paryża i Petersburga przywódca Młodoturków Achmet Riza w rozmowie z redaktorem „N. fr. Presse" podniósł, że proklamacya aneksyi podziałała na Turcyę przygnębiająco.

— Jeżeli stosunki między Turcyą a Austryą mają się polepszyć — mówił Achmet Riza — to żądamy, aby Bośnia i Hercegowina otrzymały autonomię z księciem lub gubernatorem na czele.

Na uwagę, że dla Austryi przedstawia się aneksya jako fakt dokonany, odpowiedział Achmet:

— Moje informacye opiewają, że aneksya wobec innych mocarstw bynajmniej nie jest jeszcze faktem dokonanym. Dowodem tego, że nie wszystkie państwa odpowiedziały na notę. Król Edward wprawdzie odpowiedział, ale z wielką rezerwą. W Paryżu dowiem się jeszcze dalszych szczegółów.

Na zapytanie, czy Serbia proponowała Turcyi przymierze zaczepno-odporne na wypadek wojny, odpowiedział Achmet:

— Miałem w Belgradzie misyę, ale nie ze strony rządu; w rzeczywistości Serbia chce wejść z nami w sojusz. Pragniemy wogóle porozumienia z wszystkiemi państwami bałkańskiemi, a także z Bułgaryą, pod warunkiem, że da nam warunki, odpowiadające godności naszego państwa. Z Bułgaryą, Serbią i Grecyą wdrożone są rokowania. Wszystkie te państwa wyszlą po 2 delegatów do Konstantynopola i tam będziemy ze sobą traktowali.

— Rumunia — zakończył Achmet — skłania się do porozumienia z nami i jesteśmy gotowi także i z nią wejść w stosunek sojuszu. Kwestya macedońska nikomu nie przeszkadza, bo wiedzą, że chcemy ją uregulować na podstawie nie tylko zupełnej równości narodowej i wyznań, ale nawet przy pomocy państwowej na potrzeby narodowościowe i religijne wszystkich mieszkańców.

Skutki zwrotu polityki rosyjskiej.

Wiedeń. W kołach politycznych twierdzą, że bezpośrednim skutkiem obecnej polityki rosyjskiej jest rozbicie się projektu konferencyi. — Baron Aehrenthal oświadczył w delegacyach, że Austro-Węgry nie zgodzą się nigdy, ażeby konferencya miała debatować o aneksyi. Z tego wynika, że nieuznanie aneksyi przez jedno z mocarstw usuwa grunt dla konferencyi. Jednakże nie potrafi to zachwiać dokonanym faktem. — Rząd austro-węgierski nie wystąpi wobec Rosyi z żądaniem, ażeby formalnie aneksyę uznała. List cesarza do panujących zawierał tylko doniesienie, iż rozszerzył swoje prawa zwierzchnicze na Bośnię. — O uznanie bynajmniej się nie prosił. Bo jeżeli to uznanie jest skądś potrzebne, to tylko z Konstantynopola. Jeżeli przeto Rosya nie uznaje aneksyi Bośni i Hercegowiny, to odmawia nam czegoś, o cośmy wogóle wcale nie prosili. — Faktyczne uznanie naszej zwierzchności w Bośni przez Rosyę lub jakiekolwiek inne państwo nie jest kwestyą dyplomacyi, ale kwestyą faktycznej władzy. Rosya dotąd uznawała przynależność Bośni do monarchii we wszystkich kierunkach. — Traktaty handlowe i wszystkie prawnopaństwowe zobowiązania od 30 lat miały także ważność dla Bośni.

Nieuznanie aneksyi psuje dobre stosunki do naszego sąsiada, bardzo dla obu stron pożądane. Austro-Węgry nie potrzebują konferencyi, Turcya zaś odetchnie lżej, jeżeli konferencya się rozbije, bo konferencya pod pozorem odszkodowania byłaby tylko nowe wyrządziła jej szkody. Nieuznanie zaś aneksyi przez Rosyę przedstawia się jako złamanie układu, jako coś wiele gorszego od tego, co nam zarzucają w Rosyi.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że w tych warunkach konferencya do skutku nie dojdzie.

Misya ks. Jerzego w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) Urzędowo ogłaszają: Serbski następca tronu opuszcza dzisiaj Petersburg. Pobyt jego nie miał charakteru oficyalnego. Pasicz pozostaje jeszcze czas jakiś w Petersburgu. Następca tronu mógł podczas swej bytności w stolicy nabrać przekonania, że rosyjskie koła rządowe zachowują się z całą sympatyą wobec Serbii i gotowe są Serbii udzielić **poparcia moralnego.** To zależy jednakże od zachowania się Serbów, jako też od tego, czy Serbia zaniecha wszelkich nieostrożnych i nierozważnych kroków, które do pewnego stopnia mogłyby mieć charakter prowokacyi. To oświadczono następcy tronu i Pasiczowi całkiem wyraźnie.

Koła towarzyskie również upominały Serbów do rozwagi. To usposobienie opinii publicznej znalazło wyraz w telegramie, wystosowanym przez prezydenta skupsztyny, w którym powiedziano, że tylko pokojowe rozwiązanie przesilenia może trwale zapewnić przyszłość Słowiańszczyzny. Rokowania ministra spraw zagranicznych Izwolskiego z Austro-Węgrami mają przebieg normalny.

Serbia obiecuje poprawne zachowanie.

Belgrad. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Na przyjacielskie rady udzielone rządowi serbskiemu przez zastępców Anglii, Rosyi, Francyi i Włoch, aby w interesie pokoju wstrzymał się od wszelkich zarządzeń, któreby mogły zakłócić spokój, odpowiedział rząd serbski, że mimo wzburzenia opinii publicznej, które zresztą jest bardzo zrozumiałem, Serbia **zachowa stanowisko poprawne** i oczekuje sprawiedliwej decyzyi na reklamacye, które podniosła w nocie swej wystosowanej do mocarstw w dniu 7-go października br.

Z Macedonii.

Saloniki. Wznowiono znów straże wojskowe wzdłuż kolei żelaznej, gdyż obawiają się ewentualnych napadów bułgarskich na transporty wojsk i materyału wojennego.

Wojna czy pokój?

Londyn. „Times" zwraca uwagę na **miłość pokoju ze strony cesarza Franc. Józefa.** Unikanie wojny jest przy dobrych chęciach łatwem. „Times" sądzi, że te dobre chęci się znajdą.

Długi język cesarza Wilhelma.

Anglicy szczutka dają.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, Redmond wystosował do ministra wojny zapytanie, czy plan wojny do ukończenia walki z Burami, przeprowadzonej przez lorda Robertsa, rzeczywiście przez cesarza niemieckiego został wypracowany i czy minister wojny zechce ten dokument ogłosić.

Minister wojny odpowiedział, że w archiwach ministerstwa wojny niema takiego dokumentu. Taki dokument nie znajduje się też w żadnym innym departamencie ministerstwa wojny. Z powodu tego — rzekł minister — nie jestem w stanie tego dokumentu ogłosić. (Wesołość).

Redmond zapytuje dalej, czy ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie sprawa wywołała, minister wojny nie chciałby wpłynąć na innych ministrów, by te dokumenty ogłosili.

Minister wojny oświadczył, że ma dość do czynienia ze swojemi sprawami, nie może się troszczyć o inne interesy.

W końcu zapytał Redmond złośliwie, czy ze względu na to, co się stało, nie zechciałby minister poradzić, aby *cesarzowi Wilhelmowi wyznaczono miejsce w gabinecie angielskim.* — Na to pytanie interpelant nie otrzymał odpowiedzi.

Nowe gwałty Niemców w Cieszynie.

Jak z Cieszyna donoszą, Niemcy dopuszczają się coraz to nowych gwałtów i napadów. Policya toleruje te napady. Redaktor „Dziennika Cieszyńskiego" tylko pokazaniem rewolweru zdołał powstrzymać gromadę Niemców od ataku. Ci sami Niemcy, którzy dom polski dwukrotnie oblali smołą, chcąc opinię oburzyć przeciw Polakom, oblali w nocy pomnik Schuberta smołą. „Dziennik Cieszyński" twierdzi, że wykryje Niemców, którzy to uczynili. Na pomniku zawiesili Niemcy napis „Polnische Bildung".

Policyanci z największą brutalnością obchodzą się z Polakami.

Na zgromadzeniu w „Domu Nar". uchwalono rezolucyę, że cierpliwość ludności polskiej wyczerpała się i że na wszystkie następne prowokacye odpowiadać zawsze będzie czynnie.

Oświadczenie stronnictw warszawskich.

Przedstawiciele polskich grup politycznych: Demokracyi narodowej, Stronnictwa polityki realnej i polskiego Zjednoczenia postępowego, rozważywszy położenie, wytworzone przez fakt zamknięcia szesnastu szkół średnich polskich w Warszawie, motywowany przez rząd propagandą bojkotu i aktami gwałtu nad studentami Rosyaninami, uczęszczającymi do wyższych zakładów naukowych w Warszawie, uznali za konieczne oświadczyć imieniem powyższych grup politycznych i z ich upoważnienia:

że wyznają zasadę, że społeczeństwo polskie do gwałtów w żadnej formie uciekać się nie może,

że szkoła polska ma być ogniskiem pracy i nauki

i że protestują przeciw zwalaniu na społeczeństwo odpowiedzialności za karygodne czyny niepoczytalnych jednostek.

Obecnie więc Moskwicin nie może już żadną miarą motywować swego gwałtu — pochwalaniem ataków na studentów rosyjskich ze strony opinii polskiej.

ZE ŚWIATA.

Skutki bojkotu Prusaków. Bojkot handlu pruskiego, organizowany w Królestwie, znalazł już oddźwięk w wielu charakterystycznych zdarzeniach. Do niedawna domy handlowe niemieckie prowadziły z kupcami warszawskimi korespondencyę po niemiecku. Obecnie pewien dom zbożowy z północnych Niemiec zapewnia klienta swego w Warszawie, że „mi możemy się teraz po polsku pisać" i nadsyła list, w którym prosi o „duże Prubi od wszistke zboża", tudzież „Victorowij Groch bez robaków i z robakami", Grochu zielonego bardzo dobrego i „jedinniego. Wjiki, ubieny" i t. d. Wreszcie kończy: „Pan zundasz od nas... Gdi Pan zundasz to my placemy $^5/_4$ nacreditiwa od tego co każdy ładuneg kosztuje" itd.

„Powtarzaj często, douczysz się wprawą" — mówi Fredro.

Ekscelencya jest zajęty. W tureckim dzienniku „Servet" zamieszcza jeden z czytelników skargę z powodu trudnego dostępu do ministra spraw wewnętrznych Hakki beja: „Niedawno, tak pisze ów czytelnik — udałem się z moim znajomym w ważnej sprawie do ministra spraw wewnętrznych. Kazaliśmy się zameldować, na co po chwili otrzymaliśmy odpowiedź: „Jestem chwilowo zajęty". Był tam podobno u niego brat zmarłego Said baszy, Iser bej. Postanowiliśmy czekać. Po upływie pół godziny wyszedł minister na podwórze i odjechał. Przedwczoraj poszedłem do niego z pewnym angielskim dziennikarzem. Znowu był minister zajęty. Czekaliśmy. Po pół godziny wyszedł od niego dr Fuad Sureja basza. Wczoraj byłem znowu... Minister znowu zajęty. Znając już jego metodę, tym razem już nie czekałem, bo i na cóż tracić czas na próżno. Zresztą nie było nawet miejsca do siedzenia — tyle osób czekało na audyencyę. Minister przyjmuje tylko te osoby, które mu się podoba przyjąć".

Zacytowawszy tę skargę, dodaje „Servet" od siebie następujące uwagi: „Ponieważ tu chodzi o prawo ogólne, przeto musimy przypomnieć profesorowi prawa administracyjnego, Hakki bejowi, niektóre przepisy prawne, a zwłaszcza te, które dotyczą wolnego dostępu wszystkich osób do ministrów, jak niemniej i te, które mówią o obowiązku przyjmowania wszystkich z równą grzecznością i uprzejmością".

Choroby mumij. Muzeum chirurgiczne w „Royal College" w Londynie, wzbogacone zostało zbiorem mumij, nadesłanych przez rząd egipski. Mumie te stanowią cenny materyał do badań patologicznych, dają bowiem wskazówki o sztuce leczniczej i chirurgii u starożytnych Egipcyan. Wyprawa, której przewodniczył: kapitan H. G. Lyons, archeolog dr Reisner i prof. Elliot Smith, antropolog, zbadała od września 1907 roku do kwietnia r. b., 47 cmentarzysk i przeszło 9.000 mumij, z których wybrano kollekcyę dla muzeum chirurgicznego.

Cały materyał daje zajmujące przykłady zwyrodniałych kształtów ciała i kości, chorób i ran, oraz sposobu leczenia przez starożytnych Egipcyan. U niektórych mumij stwierdzono ślady złamania kości, u innych ślady chorób kości, wykazujące, że starożytni Egipcyanie cierpieli na reumatyzm stawowy. Dzięki świetnemu zakonserwowaniu mumij można było stwierdzić niejeden wypadek choroby tkanek; w bardzo dobrze zachowanej wątrobie odnaleziono kamienie żółciowe, a w mumii młodej dziewczyny zauważono ślady zapalenia ślepej kiszki. Natomiast prof. Smith nie znalazł w żadnem z tych ciał śladów gruźlicy.

Generał na utrzymaniu swej żony. Przed sądem miejskim w Londynie stawał onegdaj pensyonowany generał Irving Graham, zaskarżony przez krawca o wyrównanie rachunku za zrobiony mu uniform. Kiedy sędzia wezwał go, aby zaspokoił pretensyę krawca, oświadczył generał, że nie ma z czego zapłacić.

— Cóż się dzieje z pańską pensyą? — zapytał zdziwiony sędzia.

Na to odparł generał:

— Zastawiłem ją na szereg lat, a uzyskane stąd pieniądze przegrałem w karty.

— I z czegóż pan żyjesz? — pyta dalej sędzia.

— Z mej żony — brzmiała odpowiedź.

Udatny dowcip „Neues Wiener Journal'u" w niebardzo smacznej satyrze na księcia Jerzego serbskiego. Następca tronu serbskiego jest na posłuchaniu u cara Mikołaja. Władca Rosyi mówi:

— Wiele ci dać nie mogę, kochany kuzynie, ale służę radą wyborną. Zwróć się do cesarza Wilhelma II. Fabrykuje on plany wojenne. Poproś, niech pośle Austryi plan wojny przeciwko Serbii. Wówczas wy, Serbowie, możecie być pewni, że zwyciężycie...

W sądzie:

Sędzia do chłopa:

— Czy to wasz kożuch?

— Jużci mój.

— Złóżcie dowody.

— Panie sędzio, jakże go kłaść do wody, kiedyby się zepsuł?

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Uczenica pierwszorzędnego pianisty udziela lekcyi gry fortepianowej niższej, średniej i wyższej, przygotowuje bardzo dobrze do konserwatoryum. Wykład w języku polskim, niemieckim i francuskim. Miesięcznie 7 i 10 Kor. — Adres w biurze dzienników, Kraków, ul. Sławkowska l. 2.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Wyszły świeżo z druku:

1-o Pamiątka

25-letniego jubileuszu koronacyi cudami wsławionego obrazu

Najświętszej Maryi Panny na Piasku

napisał O. Marcin Maciak Przeor OO. Karmelitów krakowskich z 13 rycinami.

2-o obrazek tegoż cudownego wizerunku

wykonany prześlicznie w kolorach, z herbami Polski i Litwy.

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. wysyła pamiątkę i obrazek franco

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski) Telefon Nr. 708. 685b

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 817

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Kamienica ładna na przedmieściu Krakowa do sprzedania. A. C. 40, poste restante, Kraków 1251

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 12

Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

KALOSZE

petersburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

1147 polecają

Reim i Spółka, Kraków.

---

15 Poselska 15

Z naturalnymi smakami

KARMELKI

nadziewane 1/2 kig. kor. 1 — poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

w Krakowie, Poselska 15.

Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 116b

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — Ciągłe zmiany!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.

Zmiana lokalu.

932 Fabryka stor i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszuickiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Poleca

Salon dla Panów i Pań

oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamensdorf

957 Fryzyer

Kraków, ul. Sławkowska 11.

Wyborna 1/4 f. 70 h **Herbata** proszkowa 1/4 f. 70 h

Wyborna **KAWA CEYLON** 1/2 kilo 1 Kor. 72 hal.

w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.

5 kilo wysyła opłacone. 1100

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się

w **Czytelni Dzienników i Czasopism**

Mikołajska l. 6, I p.

Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8

Józefa Wałkowińskiego

dostawcy c. k. Salin. 797

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Pracownia sukien „JÓZEFINY"

Uczenicy B. Hersego z Warszawy.

Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne. Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.

Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie autoryzowane ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21268 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Ważna wiadomość

dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.

W Argentynie (Ameryka Połudn.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po trzy korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca wynosi 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Towarzystwo „Opatrzność" s każdą licencjalną partyą posyła dozorcę. Koszt podróży aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień. Unikać pokątnych ajentów! Zgłaszać się do Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, ulica Pawła 2 lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu. 1080



Największa w kraju firma 84

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Szafran & Olkusznik

Spółka handlowa i przemysłowa

Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562

poleca

hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.

WĘGLE 1182

pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych

Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

Niezwykła nowość!!! **ORKIESTRA W KIESZENI!!**



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę

Nr 2271. Instrument stanowi ozdna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instrument w 16 otworach (32 tonach) z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w **Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1129

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważna dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa 71

„MAISON BÉBÉ"

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca

dla dziewczątek i chłopczyków.

Specyalność: 1002

Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.

Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 80 halerzy. Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

Główny skład lamp i nafty

Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków

poleca:

najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.

Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.

Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.

Ceny nader niskie.

Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.